

Fundacja „DZIEDZICTWO”
Sławieński Dom Kultury

**De rebus futuris memento:
przyszłość przeszłego krajobrazu
kulturowego
Ziemi Sławieńskiej**

pod redakcją
Włodzimierza Rączkowskiego
i
Jana Sroki

SŁAWNO 2002

Spis treści

Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka – <i>Cudze chwalicie, swego nie znacie: o różnym postrzeganiu krajobrazu kulturowego</i>	7
CZĘŚĆ I. Ochrona krajobrazu kulturowego: teoria, praktyka i polityka	23
Elżbieta Raszeja – <i>Ochrona i wykorzystanie zasobów krajobrazu kulturowego w projektach rewitalizacji obszarów wiejskich Europy</i>	25
Elżbieta Szalewska – <i>Projekt „Kraina w Kratę” jako czynnik rozwoju gminy Sławno</i>	39
Krystyna Bastowska – <i>Quo vadis, przeszłości?</i>	55
Włodzimierz Rączkowski – <i>Archeologia w krajobrazie kulturowym: zagrożenia czy szanse</i>	69
Marlena Józefowska – <i>Chronić czy udostępnić?: głos konserwatorski w sprawie użytkowania obiektów archeologicznych</i>	79
Wacław Idziak – <i>Krajobraz kulturowy i dziedzictwo kulturowe w strategii rozwoju powiatu sławieńskiego</i>	87
Jolanta Brzóska, Andrzej Kijowski – <i>Strategia – nowoczesne zarządzanie gminą</i>	101
Wojciech Stefanowski – <i>Zasoby środowiska kulturowego w polityce gminy Sławno</i>	115
CZĘŚĆ II. Park przyrodniczo-archeologiczny „Wrześnickie Kurhany”	123
Adam Kijowski – <i>Zapis graficzny krajobrazu ruralistycznego a tworzenie koncepcji zagospodarowania turystycznego okolic Sławna: założenia projektu Parku przyrodniczo-archeologicznego „Wrześnickie Kurhany”</i>	125
Wacław Florek – <i>Geomorfologiczne walory doliny Wieprzy w rejonie Sławna i Staniewic</i> .	151
Zbigniew Celka – <i>Rośliny naczyniowe grodziska we Wrześnicy (pow. sławieński)</i>	167



Cudze chwalicie, swego nie znacie: o różnym postrzeganiu krajobrazu kulturowego

WŁODZIMIERZ RĄCZKOWSKI, JAN SROKA

Poznań, Sławno

1. O KRAJOBRAZIE KULTUROWYM I JEGO POSTRZEGANIU

Krajobraz kulturowy definiować można na rozmaite sposoby (por. Małachowicz 1988). Są tacy, dla których jest to rozmieszczony w przestrzeni zbiór elementów kulturowych czy śladów obecności człowieka. Wówczas zwykle mapa rozmieszczenia tych elementów stanowi główne narzędzie badania krajobrazu kulturowego i jego zmienności. Inni podkreślają potrzebę analizy nie tylko obecności elementów kulturowych, lecz również relacji jakie między nimi zachodzą. Bywa, że krajobraz kulturowy jest określany jako świadomie przez człowieka ukształtowany obraz przestrzeni obejmujący zarówno elementy kulturowe, jak i przyrodnicze (np. posiadłości Chłapowskiego w Wielkopolsce). Najszerszy sposób ujmowania krajobrazu kulturowego dotyczy uwzględniania złożonych relacji pomiędzy całym zespołem elementów kulturowych i przyrodniczych. W takim ujęciu również obecny stan przyrody

jest traktowany jako istotny element krajobrazu kulturowego¹. Dla naszych potrzeb właśnie taka szeroka definicja krajobrazu kulturowego wydaje się być najbardziej odpowiednia. Lecz sama definicja i formalne określenie przedmiotu naszych rozważań nie rozwiązuje problemu. Jest jeszcze drugi, bardzo istotny aspekt – postrzeganie krajobrazu kulturowego.

Podkreślenie roli postrzegania krajobrazu kulturowego w naszych rozważaniach wiąże się z odwołaniem do koncepcji fenomenologii percepcji przestrzeni (np. Merleau-Ponty 2001). To podejście do przestrzeni bazuje na stwierdzeniu, że przestrzeń jest społecznie konstytuowana. Termin „przestrzeń” sam w sobie nic nie oznacza. Społeczności, grupy lub jednostki działają w różnych przestrzeniach. Takie przestrzenie nie mogą istnieć bez działania w nich ludzi. Poprzez codzienną praktykę, ludzkie działanie, przestrzeń znajduje się w centrum w odniesieniu do relacji z ludźmi oraz poddawana jest kulturowej reprodukcji, zmianom (Llobera 1996: 614). Jest też znaczeniowo konstytuowana. Taka zhumanizowana przestrzeń jest zatem zarówno środkiem, jaki i rezultatem ludzkiego działania. Tak rozumiana i charakteryzowana przestrzeń obejmuje złożony układ powiązań pomiędzy naturalnymi elementami fizycznymi, stanem ludzkiego ciała, przestrzenią myślowego poznawania i reprezentowania oraz przestrzenią ruchu, w ramach których dochodzi do relacji pomiędzy ludźmi oraz kulturowym i przyrodniczym środowiskiem. Ten proces społecznego wytwarzania przestrzeni podlega kulturowej reprodukcji, ale równocześnie mogą w nim zachodzić zmiany postrzegania, ujmowania, rozumienia i waloryzowania przestrzeni lub jej elementów. Specyfika „miejsca” jest zasadniczym elementem w rozumieniu jego znaczenia. W konsekwencji znaczenie „przestrzeni” ma zawsze wymiar subiektywny i nie może być rozpatrywane w oddzieleniu od symbolicznie konstruowanego świata społecznego i kulturowego. „Przestrzeń” nie ma zasadniczego znaczenia sama w sobie, lecz tylko w znaczeniu relacyjnym, tworzonym poprzez relacje pomiędzy ludźmi i „miejscami”. Tym samym „przestrzeń” jest rozbita (zdetotalizowana) dzięki jej relacyjnej konstrukcji oraz zróżnicowanemu rozumieniu i wytwarzaniu przez jednostki, grupy, społeczności. „Przestrzeń” jest uzależniona od tego, kto i jak jej doświadcza. Oznacza to jej powiązanie z kate-

¹ Dziś nie możemy już mówić o naturalnym środowisku przyrodniczym. Kształt lasu, przebieg koryta rzeki czy obecność obszarów trawiastych to efekt przeszłej i współczesnej działalności człowieka. Również sama koncepcja przyrody jest zjawiskiem kulturowym.

gorią czasu. „Przestrzeń” jest zawsze kreowana, reprodukowana, transformowana w odniesieniu do wcześniej wytworzonych przestrzeni, przestrzeni ukształtowanych w przeszłości. Tym samym przestrzeń jest silnie powiązana z kształtowaniem ludzkich losów i relacji społecznych (Tilley 1994: 10–11).

Kluczowym pojęciem dla rozważań o „przestrzeni” jest „miejsce” (por. Rewers 1996: 48). „Przestrzeń” stwarza kontekst sytuacyjny dla „miejsca”, lecz z drugiej strony, czerpie swoje znaczenie właśnie z poszczególnych „miejsc”. Bez „miejsc” nie może być „przestrzeni”. To właśnie „miejsca” mają podstawowe znaczenie jako ośrodki ludzkiej aktywności, znaczeń czy relacji emocjonalnych. Stanowią kontekst dla ludzkiego doświadczenia, kształtowania ruchu, pamięci. W odniesieniu do „miejsc” buduje się tożsamość jednostek lub grup społecznych. Doświadczenie geografii rozpoczyna się właśnie od „miejsc” i poprzez nie następuje kreowanie krajobrazów kulturowych czy regionów (Tilley 1994: 15).

Świat zewnętrzny dostarcza „surowca” dla człowieka funkcjonującego w przestrzeni. Lecz ten „surowiec” w formie obiektów fizycznych nie jest uporządkowany, a ponadto jest pozbawiony znaczeń. Takie elementy muszą być najpierw dostrzeżone i nazwane by mogły wejść do uporządkowanego świata kultury. Postrzeganie świata pozwala na jego konstytuowanie. Odbywa się to w warunkach historycznie ukształtowanego sposobu doświadczania świata. W efekcie powstaje złożona struktura elementów i relacji, którą nazywa się krajobrazem kulturowym (Tilley 1994: 23).

W krajobrazie kulturowym rozgrywa się cała ludzka aktywność. Dlatego też poszczególne „miejsca” i fragmenty krajobrazu kulturowego funkcjonują w społecznej i indywidualnej pamięci. Ich przeszłość tak, jak ich przestrzenność są konstytuowane w teraźniejszości. Ani przestrzeń ani czas nie mogą być rozumiane poza praktyką społeczną, praktyką, która je spaja, i jest powiązana z wcześniejszym doświadczeniem. „Miejsca” są zawsze „odczytywane” w odniesieniu do innych (w czasie i przestrzeni). Miejsca i przemieszczanie się między nimi są ściśle powiązane z tworzeniem ich historii. Osobiste doświadczenia, przynależność do grupy społecznej oraz historii „miejsc” są ze sobą integralnie powiązane. Pamięć wcześniejszego przemieszczania się w krajobrazie jest zasadnicza dla jego rozumienia. Ale pamięć stale wprowadza zmiany do historii „miejsca”. „Miejsce” nigdy nie będzie takie samo. W dyskursie społecznym mogą pojawiać się próby „stabilizacji” „miejsca” lub powiązania jego postrzegania i poznawania w taki sposób, by reprodukować

układ dominujących znaczeń, rozumień, reprezentacji i wizerunku (Tilley 1994: 27–28). W ten sposób przemieszczanie się w krajobrazie kulturowym jest praktyką społeczną, w ramach której dochodzi do reprodukcji, utrwalania aktywności społecznej, kulturowej wizji świata. Poszczególne elementy krajobrazu kulturowego, opisane poprzez nadane im nazwy i mające swe własne historie związane z wydarzeniami w danej grupie społecznej, stają się tekstem do odczytania. Lecz ten tekst jest uzależniony dodatkowo od sposobu przemieszczania się, kierunku zbliżania się do jakiegoś „miejsca” lub kolejności dostrzegania poszczególnych elementów. Perspektywa staje się istotnym wymiarem „czytania” krajobrazu kulturowego. Ścieżki i drogi ukształtowane przez wcześniejsze doświadczanie krajobrazu utrwalają sposoby działania i relacje społeczne oraz znaczenia wszystkich elementów krajobrazu. Tak zbudowany tekst obejmujący nazwy „miejsca”, ich znaczenia i sensory, strukturę ich pojawiania się stanowi rodzaj przewodnika dla społecznej aktywności w przestrzeni (Tilley 1994: 29–34).

Postrzeganie krajobrazu kulturowego, a tym samym jego waloryzacja, rozumienie, czytanie będzie inne dla wszystkich ludzi. Lecz będą również kształtowane i kulturowo reprodukowane, „względnie ujednolicone” sposoby jego postrzegania czy waloryzowania. To stwierdzenie pozwala nam na próbę ujęcia sposobu postrzegania krajobrazu kulturowego, traktowanego jako kategorii zabytku, przez różne grupy ludzi reprezentujące „względnie ujednolicone” reguły kulturowe.

2. RÓŻNICE W POSTRZEGANIU KRAJOBRAZU KULTUROWEGO JAKO ZABYTKU

Zastanówmy się nad różnym postrzeganiem krajobrazu kulturowego Ziemi Sławieńskiej (ryc. 1). Punktem wyjścia niech będzie wyodrębnienie kilku grup społecznych, w ramach których sposób postrzegania krajobrazu jest „względnie ujednolicony”. Grup takich można zapewne wyodrębnić sporo, lecz dla potrzeb naszych rozważań istotne mogą być następujące: mieszkańcy Ziemi Sławieńskiej [„tubylcy”²], turyści przybywający z innych części kraju lub wręcz z innych krajów (w szczegól-

² W tekście tym wprowadzamy skrótowe określenia dla wyodrębnionych grup społecznych. Pozwala to na każdorazowe pomijanie pełnego opisu i tym samym większą spójność narracji. Nie jest naszą intencją urażenie kogokolwiek, kto mieści się w tych kategoriach. Wprowadzone krótkie terminy nie mają również żadnych cech, które w jakikolwiek sposób wartościowałyby członków przynależących do tych grup.

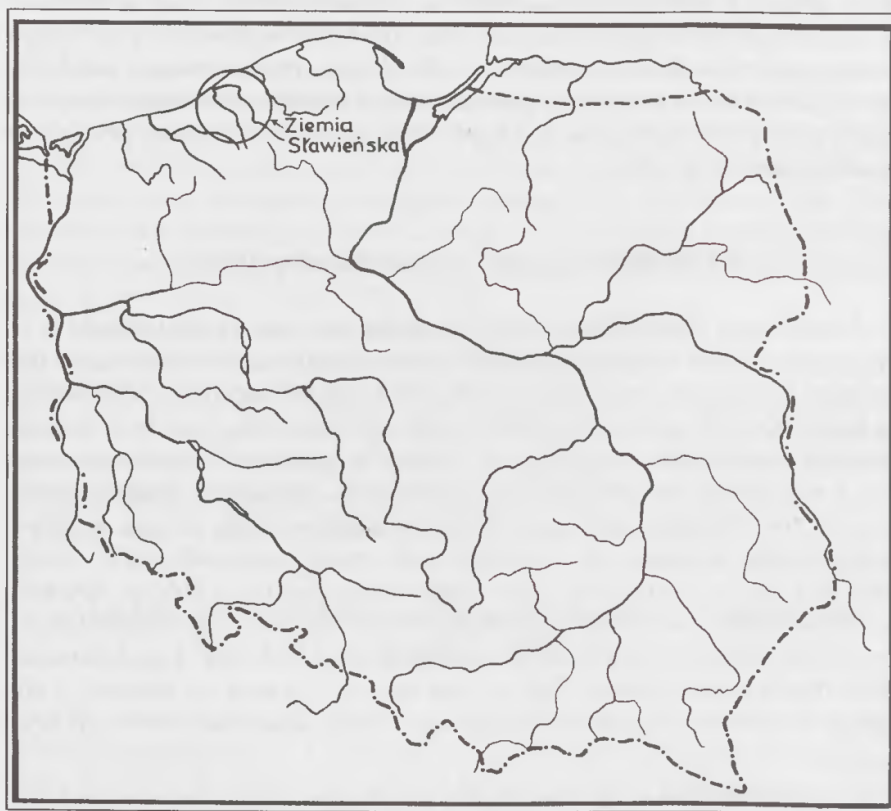
ności mieszkańcy miast) [„mieszczuchy-turyści”], urzędnicy urzędów odpowiedzialnych za ochronę i zarządzanie dziedzictwem kulturowym [„konserwatorzy”], przedstawiciele władz samorządowych i administracji na szczeblu powiatowym i gminnym [„władza lokalna”]. Spośród tych czterech grup społecznych właściwie tylko dwie („tubylcy” i „władza lokalna”) żyją w ramach krajobrazu Ziemi Sławieńskiej. Pozostałe dwie grupy („mieszczuchy-turyści” i „konserwatorzy”) są zasadniczo zewnętrzne wobec tego krajobrazu. Ma to istotny wpływ na sposób jego postrzegania i, w konsekwencji, na waloryzację, podejmowane działania itp. Wydaje się, że różnice w postrzeganiu i myśleniu o krajobrazie kulturowym najłatwiej będzie pokazać na bazie relacji opozycji pomiędzy poszczególnymi grupami.

2.1. Relacja: „tubylcy” – „mieszczuchy-turyści”

Mieszkańcy Ziemi Sławieńskiej nie mają lekkiego życia. Głęboki kryzys społeczno-ekonomiczny dotknął ich szczególnie boleśnie³. Lecz nie oznacza to, że wyłącznie siedzą na miejscu i „kontemplują” swoją biedę. Są tacy, którzy decydują się na wyjazdy, czy to na urlop czy to w poszukiwaniu pracy. Odwiedzają różne miejsca w kraju, w Europie, na świecie. Zachwycają się zabytkową architekturą, pięknymi krajobrazami, specyficzną atmosferą różnych miejsc. A później wracają do wsi, w której żyją, pracują, zmagają się z problemami „szarej rzeczywistości”. Pozostaje im tylko wspomnianie i mitologizowanie piękna, z którym spotkali się daleko stąd. Nie dostrzegają walorów świata, który jest wokół nich. Ten świat kojarzy im się tylko z „szarością zwykłych dni” i problemami, które trzeba rozwiązywać. Żyją w tym świecie „prawie od zawsze” i nie widzą w nim niczego nadzwyczajnego. Doświadczenia z różnych wy-

³ Jest wiele różnych wskaźników ukazujących rozmiary kryzysu. Jednym z nich jest wskaźnik bezrobocia. Stopa bezrobocia w powiecie sławieńskim należy do najwyższych w kraju (powiat plasuje się w pierwszej dziesiątce) i ma tendencje wzrostową. W końcu grudnia 1999 roku w powiecie liczba bezrobotnych wynosiła 7976 osób, w tym 4563 kobiety. Prawo do pobierania zasiłku miało 2293 bezrobotnych. Stopa bezrobocia wynosiła 29,9%, przy 17,4% w województwie zachodniopomorskim. W końcu grudnia 2000 roku liczba bezrobotnych w powiecie wzrosła do 8726 osób (w tym 4927 kobiet). Prawo do pobierania zasiłku miało 2200 bezrobotnych. Stopa bezrobocia wynosiła 33,0% (w województwie zachodniopomorskim – 20,3%). W końcu grudnia 2001 roku liczba bezrobotnych w powiecie wynosiła 9169 osób (w tym 5013 kobiet). Prawo do pobierania zasiłku miało 2246 osób. Stopa bezrobocia wynosiła 35,7% (według danych statystycznych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie).

jazdów jednak owocują tym, że trochę inaczej patrzą na otoczenie, w którym żyją. Zaczynają dbać o wygląd domu lub zagrody, w którym mieszkają. Nie ma to nic wspólnego z poczuciem potrzeby ochrony krajobrazu kulturowego. To zwykła ludzka potrzeba życia we względnie estetycznym otoczeniu.



Ryc. 1. Ziemia Sławińska na mapie Polski

Mieszkańcy miast mają również wiele swoich problemów, lecz niewątpliwie częściej podejmują wysiłek podróży. Często ta podróż wiedzie w stronę Pomorza. Zasadniczym celem są zwykle piaszczyste plaże i morska woda. Lecz po drodze jest Ziemia Sławińska ze wspaniałą syntezą walorów kulturowych i przyrodniczych. Są tu przepiękne pod względem krajobrazowym doliny Wieprzy i Grabowy, klifowe i piasz-

czysto-wydmowe wybrzeże Bałtyku, śródleśne i przybrzeżne jeziora, bogate lasy. Ale jest też wiele świadectw dawnej kultury – od starożytności po współczesność – grodziska, cmentarzyska kurhanowe, zabytki architektury sakralnej i świeckiej (Tabl. I: A), układy zabudowy wiejskiej i miejskiej. „Mieszczuchy-turyści” mogą się zachwycać Ziemią Sławieńską, a „tubylcy” się dziwić – co tu jest atrakcyjnego?



Fot. 1. Wrześnica, gm. Sławno. Zabudowa ulicy różnorodnymi budynkami, lecz o zbliżonej kubaturze i zasadniczo wspólnej stylistyce nadaje jej humanistycznego, akceptowalnego wymiaru. Fot. W. Rączkowski

Te dwie grupy społeczne zupełnie inaczej postrzegają krajobraz kulturowy Ziemi Sławieńskiej. Dla „tubylców” jest to codzienność, normalny element życia. Dla „mieszczuchów-turystów” takim normalnym krajobrazem, w którym żyją jest krajobraz kamienno-betonowo-asfaltowych miast. Brzydota betonowych blokowisk jest przygnębiająca. Mieszkańcy tych obrzydliwych osiedli, blokowisk, nie mają na czym „oka zatrzymać”. Bloki mieszkalne, osiedla są brzydkie nawet wówczas gdy są zadbane. Wolny czas lepiej jest spędzać poza miastem, gdyż krajobraz pól, lasów, łąk i wsi jest wizualnie znacznie bardziej atrakcyjny (Tabl. I: B) niż krajobraz blokowiska. „Bardziej po ludzku”, humanistycznie skomponowana architektura wiejska (Tabl. II: A; fot. 1), nawet gdy jest zanied-

bana może być piękna. Coraz częściej „mieszczuchy-turyści” odwiedzają wieś, spędzają tam wolny czas. Nawet kupują sobie domy na wsi (Tabl. II: B). Jest to proces widoczny we wszystkich wysoko uprzemysłowionych krajach. Czy w polskim wydaniu to powrót do „młodopolskiego bratania się z ludem” z początku XX wieku? Raczej nie, to chyba bardziej egoistyczna potrzeba doświadczania wrażeń estetycznych i chęć efektywnego relaksu „na łonie natury”. Jeżeli taka diagnoza jest słuszna, to proces ten może mieć bardziej trwały charakter niż krótkotrwała „młodopolska” moda. Równocześnie proces ten będzie i szansą, i zagrożeniem dla krajobrazu kulturowego Ziemi Sławieńskiej. „Mieszczuchy-turyści” spokojnie mogą powiedzieć „tubylcom” „cudze chwalcie, swego nie znacie” – i ... nie zostaną zrozumiani.

2.2. Relacja: „tubylcy” – „konserwatorzy”

Jednym z najbardziej istotnych elementów krajobrazu kulturowego Ziemi Sławieńskiej jest zabytkowa architektura wiejska (Tabl. III: A, B). W znaczącej części pochodzi ona z przełomu XIX i XX wieku. I ten aspekt krajobrazu jest różnie postrzegany przez „tubylców” i „konserwatorów”. Dla „tubylców” są to stare, walące się domy (fot. 2), z bardzo przestarzałym wyposażeniem, zapewniające bardzo niski standard życia, daleko odbiegający od standardów wielu mieszkań w miastach. Aby poprawić ten standard najłatwiej byłoby stare budynki wyburzyć i w ich miejsce postawić nowe (Tabl. IV: A). Tak z pewnością myśli wielu właścicieli domów o walorach zabytkowych (fot. 3). To, że do tej pory tego nie zrobili wynika w dużej mierze z braku środków na budowę nowego domu. Można przyjąć, że sprawdza się tu marksowskie powiedzenie, że „byt określa świadomość”. Warunki życia mieszkańców Ziemi Sławieńskiej określają sposób w jaki postrzegają oni krajobraz, w którym żyją. Lecz zapewne nie jest to wystarczające wyjaśnienie. Z pewnością pewną rolę odgrywa tu również fakt, że właściwie cała ludność Ziemi Sławieńskiej pochodzi z innych regionów. Nie jest wykluczone, że w dalszym ciągu ten krajobraz jest dla nich obcy, inny niż w regionach, z których pochodzą. Brak świadomości wartości zabytkowej, kulturowej, docenienia jego walorów to również efekt braku odpowiedniej edukacji.

Zupełnie inaczej na taki krajobraz patrzą „konserwatorzy”. Dla wielu z nich (z pewnością nie dla wszystkich) jest to wyłącznie przedmiot ich pracy zawodowej, w stosunku do którego nie istnieje żaden stosunek emocjonalny. W swej pracy, zasadniczo, kierują się przepisami obowią-



Fot. 2. Głuchowo, gm. Komorniki k. Poznania. Budynek mieszkalny z przełomu XIX i XX wieku opuszczony i „skazany” na zniszczenie. Podobnie wygląda wiele budynków na Ziemi Sławieńskiej. Fot. W. Rączkowski



Fot. 3. Plewiska, gm. Komorniki k. Poznania. Budynek mieszkalny z przełomu XIX i XX wieku opuszczony i „skazany” na zniszczenie. Fot. W. Rączkowski

zującego prawa. To prawo kształtuje ich sposób patrzenia na zabytki i krajobraz kulturowy, i poprzez przepisy prawa chcą rozwiązywać wszystkie problemy wynikające z potrzeb ochrony i zarządzania dziedzictwem kulturowym. Te dyrektywy są bardzo zmienne i ukazują jak bardzo konserwatorstwo uwikłane jest w politykę i ideologię, a tym samym uzależnione od procesów społecznych, politycznych i gospodarczych zachodzących w kraju, oraz coraz częściej również w Europie i na świecie. Przykładem może tu być sposób kształtowania dyrektyw dotyczących wpisu do rejestru zabytków. Przez wiele lat po II wojnie światowej dwory, parki i folwarki znajdowały się poza zainteresowaniem służb konserwatorskich. Ze względów ideologicznych, nie można było przecież chronić obiektów będących świadectwem kultury warstw społecznych „wrogich chłopstwu i klasie robotniczej”. Lecz również obiekty (zagrody, układy wiejskie, obiekty przemysłowe – młyny, wiatraki, gorzelnie) związane z kulturą wiejską długo znajdowały się poza kręgiem zainteresowań służb konserwatorskich. Problem był jeszcze bardziej złożony na tzw. ziemiach odzyskanych, gdzie ochrona zarówno dworów, cmentarzy, jak i elementów układów ruralistycznych, była ochroną cywilizacyjnego dorobku kultury niemieckiej. Bardzo długo służby konserwatorskie nie chciały i nie mogły dostrzegać tych elementów krajobrazu kulturowego i realizując politykę państwa prowadziły do stopniowego usuwania takich obiektów ze świadomości społecznej. Ponieważ nie znajdowały się w obrębie oficjalnego dyskursu społecznego, były skazane na niebyt, zapomnienie. Dziś służby konserwatorskie powoli rozszerzają zakres kategorii obiektów zabytkowych poddawanych ochronie (choć czasem jest to bardzo trudny proces, zwłaszcza na poziomie mentalnym), lecz ogromu strat nie da się już nadrobić. To rozszerzanie zainteresowań służb konserwatorskich zachowanym jeszcze krajobrazem kulturowym prowadzi do bardzo częstych kolizji pomiędzy jego postrzeganiem przez „tubylców” i „konserwatorów”.

Dla „tubylców” każda wizyta „konserwatora” lub pismo od „konserwatora” to jedna z największych plag, które mogą ich spotkać. Trzeba mieć „straszego pecha” by „wpaść w oko” „konserwatorowi”. Decyzja o wpisie do rejestru lub nawet ewidencji zabytków to początek niekończącego się pasma nieszczęść. Co chwilę otrzymuje się pisma nakazujące coś lub zakazujące czegoś, „uprawomocnione” zupełnie niezrozumiałymi paragrafami z różnych ustaw i zarządzeń. Co więcej, niedostosowanie się do poleceń grozi natychmiastowymi sankcjami karnymi (grzywna, więzienie). Nic więc dziwnego, że „konserwator” to największy wróg „tubylca”. Taki sposób postrzegania „konserwatorów” przez „tubylców” to z pewnością jedno z większych zagrożeń dla krajobrazu kulturowego.

Aby usunąć lub przynajmniej ograniczyć to zagrożenie należałoby zmienić relację „tubylcy” – „konserwatorzy”. Z jednej strony, dotyczy to edukacji i zmiany stosunku do obiektu zabytkowego, którego jest się właścicielem. W wielu krajach europejskich fakt posiadania i użytkowania obiektu zabytkowego stanowi powód do dumy, przydaje prestiżu społecznego. Oznacza to, że stosunek do zabytku jest wówczas pozytywny. Wymaga to niewątpliwie długiego procesu edukacji, przekonywania o walorach kulturowych i korzyściach wynikających z faktu dysponowania obiektem zabytkowym (por. Kobyliński 2001: 230–242). Kto ma prowadzić taką edukację?

Z drugiej strony, konieczna jest zmiana wizerunku „konserwatora” wśród „tubylców”. Tu niewątpliwie najwięcej mogą zrobić sami „konserwatorzy”. Decyzje konserwatorskie, które oczywiście muszą być podejmowane zgodnie z prawem, mogą być chyba tak prezentowane by od razu nie straszyc właściciela. Czy bardziej „po przyjacielsku” formułowane decyzje nie zmieniłyby choć trochę tej negatywnej relacji? (por. Kobyliński 1997: 22). Drugim sposobem, który może przełamać te niekorzystne relacje jest formułowanie pozytywnych programów, projektów adresowanych w stronę użytkowników obiektów zabytkowych. Według naszej wiedzy, takich pozytywnych programów nie ma (obyśmy się mylili!). Jedynym, znanym nam, projektem wychodzącym z pozytywną ofertą w stronę właścicieli pewnej kategorii obiektów zabytkowych, jest program „Kraina w Kratę” (por. Szalewska w tym tomie). Czy „konserwatorzy” mogą sformułować, przygotować, zaoferować więcej takich programów? W jakim stopniu są lub mogliby być otwarci na inicjatywy lokalne, społeczne?

2.3. Relacja: „tubylcy” – „władza lokalna”

Relacja pomiędzy „tubylcami” a „władzą lokalną” w kwestii ochrony krajobrazu kulturowego jest dość złożona. Z jednej strony, „tubylcy” traktują „władzę lokalną” jako swego rodzaju instytucję, której zadaniem jest rozwiązywanie partykularnych problemów mieszkańców. Z drugiej strony, „władza lokalna” powinna realizować pewne zadania narzucane jej przez różnorodne ustawy, w tym m.in. *Ustawę o samorządzie terytorialnym*. Właśnie ta ustawa przerzuca na barki samorządów odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa kulturowego. Tym samym też „władze lokalne” powinny dysponować określoną polityką w tym zakresie, zdecydowanie wykraczającą poza realizację indywidualnych potrzeb miesz-

kańców. Założenia takiej polityki powinny być sformułowane w *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy* oraz *Strategii rozwoju* (por. Kamiński 1998). Praktyka pokazuje jednak, że, z reguły, problemy ochrony dziedzictwa kulturowego znajdują się na końcu listy priorytetów w działalności „władz lokalnych”. Na taką działalność nie ma środków, nie pojawiają się inicjatywy, które pozwoliłyby wyjść naprzeciw potrzebom „tubylców”. Bardzo często oznacza to również tolerowanie wszelkich działań inwestycyjnych (np. przebudowa domów), nawet, jeżeli są niezgodne ze *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy*.

Innym aspektem relacji pomiędzy „tubylcami” a „władzą lokalną” jest fakt, że z reguły, „władza lokalna” wywodzi się z grupy „tubylców”. Jest zatem, w pewnym stopniu, uzależniona od oceny społeczności lokalnej (jeżeli chce utrzymać się przy władzy to nie może podejmować kontrowersyjnych decyzji, nawet gdy w szerszym kontekście społecznym mogą to być decyzje korzystne). Problemem bardzo indywidualnym pozostaje kwestia siły „władzy lokalnej” w rozwiązywaniu sprzeczności partykularnych interesów gospodarzy lub całych społeczności wiejskich i szerszych potrzeb gminy.

Silny związek „tubylców” i „władzy lokalnej” stwarza zarówno korzyści, jak i zagrożenia dla dziedzictwa kulturowego. Jedną z najbardziej istotnych korzyści jest to, że to właśnie „władza lokalna” najlepiej potrafi zrozumieć problemy i interesy „tubylców”. Jest przecież przez nich wybrana. Fakt „mówienia tym samym językiem” stwarza potencjalną szansę na łatwe i efektywne dotarcie do świadomości „tubylców”, na kształtowanie ich sposobu myślenia, na przekonywanie do nowych projektów. Z drugiej strony, jest to zagrożenie, gdyż „władza lokalna” często dysponuje również małą świadomością z zakresu potrzeby ochrony dziedzictwa kulturowego. „Władza lokalna” w podobny sposób postrzega krajobraz kulturowy co „tubylcy” (por. wyżej). Bardzo często jest to widoczne choćby w strukturach organizacyjnych urzędów gmin, gdzie nie ma stanowisk dla osób odpowiedzialnych za ochronę dziedzictwa kulturowego (por. sytuację w Niemczech – Jagłowski 1999).

2.4. Relacja: „władza lokalna” – „konserwatorzy”

Wspomniane wyżej relacje pomiędzy „tubylcami” i „władzą lokalną” mają swoje implikacje w kształtowaniu relacji „władza lokalna” – „konserwatorzy”. W tym przypadku spotykają się jednak dwie „władze” o okre-

ślonych kompetencjach i dysponujących narzędziami prawnymi oraz swoistymi interesami. Przyglądając się praktyce kontaktów tych dwóch „władz” dostrzec można tendencję raczej do rywalizacji niż współpracy. Wydaje się, że „konserwatorzy” budują swoją relację z „władzą lokalną” w sposób podobny, jak traktują „tubylców”. „Konserwatorzy” wymagają od „władz lokalnych” bezwzględnego przestrzegania prawa, a tym samym realnych działań w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego, każdorazowo uzgadnianych ze służbami konserwatorskimi. Zatem „władza lokalna” postrzega „konserwatorów” jako natarczywych urzędników, którzy wtrącają się w ich decyzje i działania, chcą narzucać swoją wolę władzom samorządowym. Jeżeli na takie zjawisko nakładają się specyficzne charakterologiczne cechy „konserwatora-urzędnika” to negatywne postrzeganie „konserwatorów” jako istotnego elementu struktury władzy państwowej jest jeszcze bardziej pogłębione. Narzucanie decyzji „władzom lokalnym” wiąże się często z podnoszeniem kosztów wielu inwestycji (np. poprzez wprowadzanie nadzorów, przygotowywanie ekspertyz, zmiany projektów itp.), których samorządy nie mają w nadmiarze. „Konserwatorzy” zatem tylko utrudniają działania „władzy lokalnej”.



Fot. 4. Komorniki k. Poznania. Przykład pałacu neoklasycystycznego z drugiej połowy XIX wieku, którego architektura została dramatycznie zniszczona przez współczesną przebudowę. Pozostaje retoryczne pytanie: Kto wydał na to zgodę? Fot. W. Rączkowski



Fot. 5. Plewiska, gm. Komorniki k. Poznania. Przykład nieuzasadnionego łączenia zabytkowej małej architektury (fragment ogrodzenia) z budynkiem w zupełnie odmiennym stylu. Pozostaje retoryczne pytanie: Kto wydał na to zgodę? Fot. W. Rączkowski

Z drugiej strony, „władza lokalna”, jak już wyżej wspomnieliśmy, reprezentuje podobny poziom świadomości w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego co „tubylcy”. Niebezpieczne jest jednak to, że to właśnie „władza lokalna” wydaje decyzje dotyczące lokalizacji wielu inwestycji (w tym też m.in. przebudowy obiektów zabytkowych). Brak świadomości potrzeby ochrony krajobrazu kulturowego, jak i często nawet znajomości obowiązujących przepisów prawnych, prowadzi do stałej dewastacji krajobrazu kulturowego (Tabl. IV: B; fot. 4, 5). „Konserwatorzy” nie mają możliwości kontrolowania wszystkich inwestycji prowadzonych w gminach im podlegających. Słabość kadrowa służb konserwatorskich jest tu jedną z największych bolączek. Również aktualna struktura służb konserwatorskich wpływa w istotny sposób na warunki i skuteczność ich działania (por. Kobyliński 1998). Taka sytuacja stwarza „władzy lokalnej” warunki wręcz ignorowania „konserwatorów”. Zjawisko to pogłębiane jest przez coraz liczniejsze decyzje sądów umarzające procesy tych, którzy świadomie zniszczyli zabytki argumentując je (te decyzje) „małą szkodliwością społeczną czynu”. Tym bardziej potrzebna jest współpraca „konserwatorów” i „władzy lokalnej”. Aby nie stwarzać niepotrzebnych kon-

fliktów kompetencyjnych powinna ona funkcjonować na zasadzie partnerstwa. „Konserwatorzy” z reguły lepiej orientują się w tym co i jak należy chronić. Natomiast „władza lokalna” lepiej zna społeczny wymiar czy indywidualny kontekst sprawy. Wzajemne wspomaganie się i partnerstwo na etapie podejmowania decyzji może przynieść znakomite efekty w zakresie ochrony krajobrazu kulturowego i budowania wspólnej świadomości potrzeby jego ochrony.

3. RÓŻNE POSTRZEGANIE KRAJOBRAZU KULTUROWEGO A PROJEKT PARKU PRZYRODNICZO-ARCHEOLOGICZNEGO „WRZEŚNICKIE KURHANY”

Przedstawione powyżej problemy wynikające z różnego postrzegania krajobrazu kulturowego w pełni odnoszą się również do oceny projektu parku przyrodniczo-archeologicznego „Wrześnickie Kurhany”⁴. Jakakolwiek próba utworzenia takiego parku musi uwzględniać różne interesy i punkty widzenia wszystkich zainteresowanych – Wojewódzkiego Zachodniopomorskiego Konserwatora Zabytków, Wojewódzkiego Zachodniopomorskiego Konserwatora Przyrody, władz gmin Sławno i Postomino oraz powiatu Sławno, Nadleśnictwa Sławno oraz oczywiście mieszkańców wsi Nosalin, Sławsko, Staniewice i Wrześnica. Bez stworzenia warunków pełnej zgody ze wszystkich stron nie można liczyć na sukces tego projektu. Lecz sama zgoda to jeszcze nie wszystko. Niezbędne jest podjęcie ogromnego wysiłku związanego z rozwiązaniem wszystkich problemów natury prawnej oraz wskazania potencjalnych źródeł sfinansowania tego projektu. Mamy nadzieję, że teksty zaprezentowane w tym zbiorze przybliżą nas do zaplanowanego celu. *De rebus futuris memento* – myślimy o przyszłości pamiętając o przeszłości. Bez tej przeszłości łatwo możemy utracić tożsamość.

LITERATURA

JAGŁOWSKI P.M., 1999. Niemcy – rola gmin w realizacji zadań ochrony zabytków archeologicznych, [w:] *Acta Archaeologica Pomoronica*. T. II: *Konserwatorskie badania archeologiczne w Polsce i w Niemczech – stan prawny, problematyka, osiągnięcia*, (red.) M. Dworak

⁴ Nie można jeszcze określić ostatecznej formuły prawnej tego projektu. Będzie to jeszcze przedmiotem dyskusji i analizy możliwości formalno-prawnych. Zasadniczą ideą jest przyjęcie takiej formuły, która będzie efektywna w zakresie ochrony krajobrazu kulturowego i stosunkowo mało uciążliwa dla mieszkańców tego obszaru.

- czyk, K. Kowalski, A. Porzeziński, S. Słowiński, E. Wilgocki. Szczecin: Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, 29–46.
- KAMIŃSKI Z., 1998. Studium jako element planowania miejscowego, [w:] *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Widuchowa (woj. szczecińskie) – wybrane problemy*, (red.) S. Żynda. Poznań: Bogucki. Wydawnictwo Naukowe, 7–9.
- KOBYLIŃSKI Z., 1997. Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego w Polsce, [w] *Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego. Materiały z konferencji ogólnopolskiej, Poznań, 17 kwietnia 1997 r.*, (red.) A. Prinke. Poznań: Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, 7–25.
- KOBYLIŃSKI Z., 1998. Przyszłość konserwatorstwa archeologicznego w Polsce: problemy i perspektywy, [w:] *Archeologia wielkopolska. Osiągnięcia i problemy ochrony zabytków*, (red.) H. Kóčka-Krenz. Poznań: Instytut Historii UAM, 5–19.
- KOBYLIŃSKI Z., 2001. *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*. Warszawa: Fundacja Res Publica Multiethnica, IAI PAN Warszawa.
- LLOBERA M., 1996. Exploring the topography of mind: GIS, social space and archaeology, *Antiquity* 70: 612–622.
- MAŁACHOWICZ E., 1988. *Ochrona środowiska kulturowego*. T. 1–2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MERLEAU-PONTY M., 2001. *Fenomenologia percepcji*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- REWERS E., 1996. *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- TILLEY C., 1994. *A Phenomenology of Landscape: Places, Paths and Monuments*. Oxford: Berg.

TABLICA I



A. Zamek Książąt Pomorskich w Darłowie - jeden z najcenniejszych zabytków architektury świeckiej na Ziemi Sławińskiej. Fot. W. Rączkowski.



B. Estetyczne walory krajobrazu Ziemi Sławińskiej. Fot. W. Rączkowski.

TABLICA II



A. Pachołęta, gm. Widuchowa. Przykład wsi wkomponowanej w krajobraz i "zatopionej" w roślinności. Fot. W. Rączkowski.



B. Stary Kraków, gm. Sławno. Przykład domu w konstrukcji szachulcowej wyremontowanego i zaadaptowanego do współczesnych potrzeb. Fot. W. Rączkowski.

TABLICA III



A. Sławsko, gm. Sławno. Przykład urody jeszcze dość dobrze zachowanej architektury w konstrukcji szachulcowej. Fot. W. Rączkowski.



B. Sławsko, gm. Sławno. Architektura szachulcowa jest jednym z najbardziej typowych elementów krajobrazu wsi pomorskiej. Fot. W. Rączkowski.

TABLICA IV



A. Sławsko, gm. Sławno. Przykład nowego budynku mieszkalnego, w zasadzie estetycznego, lecz burzącego harmonię krajobrazu wiejskiego. Fot. W. Rączkowski.



B. Sławsko, gm. Sławno. Przykład dewastacji zabytkowej architektury. Obiekt zabytkowy, który nie znajduje opieki ani właściciela, ani władz lokalnych ani służb konserwatorskich bardzo szybko popada w ruinę. Jego destrukcja 'rozwiązuje' problem wszystkim. A co z krajobrazem kulturowym, który powinniśmy ochronić i przekazać w dziedzictwie przyszłym pokoleniom? Fot. W. Rączkowski.